

Letters From



Home

Trzecie opowiadanie cyklu Lost in the Herd

Część Pierwsza: Hi StePn!

Autorka oryginału: Chatoyance

Tłumaczenie: Ureus

Korekta:

Hej StePn!

Wybacz za to piznno. Vzywam moioh usl, to trudnc. Jestem w Fetlock. Małc misto. Wszysc sa mili dla mie. Lbię SIANO!!! Ide do szkły. Napsze wiecej później.

Noah

Cześć Stephen!

Mogę teraz o wiele lepiej pisać. Ale wciąż trochę mi trudno. To szybko robi się łatwiejsze. Piszę moimi ustami. Zostałem Kucem Ziemnym. Chodzę do szkoły dla źrebiąt. Dużo ich tam. Fetlock to miłe miasto, a oni próbują abyśmy poczuli się mile widziani. Myślę że wkrótce poczujesz się lepiej. Jestem szczęśliwy że nie zostałeś mocniej zraniony. FOL jest straszny. Spróbuję napisać więcej w następnym liście.

Noah

Cześć Stephen

Wow, nie wiedziałem że tak źle się u was dzieje. Boję się o ciebie. Proszę, unikaj centrów handlowych, dobra? Chciałbym aby Front Obrony Ludzkości przestał robić takie rzeczy. Całe szczęście że udało się ich rozpędzić. Cieszę się że już lepiej z twoją ręką.

Codziennie chodzę do szkoły dla źrebiąt. Uczymy się o Equestrii, ale przez większość czasu uczymy się podstawowych czynności. Na początku było trudno, ale coraz szybciej się uczę. Spójrz, piszę teraz o wiele lepiej! Ustami! Dosyć dobrze wykonuję też zadania przednimi kopytami. A na dodatek - potrafię balansować przedmiotami bez trudności. Każdy kucyk tak potrafi. Mamy perfekcyjną równowagę lub coś w tym stylu. Mogę wirować miską na kopycie. Nigdy wcześniej nie potrafiłbym tego - pamiętasz kręcenie piłką do koszykówki? Mogę nawet utrzymać ołówek na nosie. Serio! Napiszę ci więcej w następnym liście.

Noah

Hejka, Stephen

Pisanie wreszcie stało się łatwe. Niebywale łatwe. Mogę nawet teraz szkicować. To coś niewiarygodnego. Z tego co widzę, Equestrianie są naturalnie zwinni. Ich ciała są stale przyłączone do generatora gibkości, z braku lepszego określenia. Trzy tygodnie temu ledwie umiałem chodzić i przenosić coś w pysku, a teraz potrafię pisać, szkicować, galopować wszędzie gdzie zapragnę - potrafię nawet prawidłowo galopować! - a wczoraj upiekłem babeczki. Tak stary, babeczki. Wypieki to tutaj dochodowy biznes. Wszystko robię sam, pod nadzorem naszej nauczycielki, Glimmershine.

Byłeś ciekawy jak potrafimy robić to wszystko nie mając rąk. To właściwie zaskakująco proste. Kubki, dzbanki i cała reszta ma uchwyty, a moja szyja jest bardzo giętka. Uśmiejesz się, ale potrafię spojrzeć na swój zadek. Serio. Kucykowe szyje są giętke jak trzcina. Mogę spojrzeć niemal dokładnie za siebie, albo poniżej mojego boku. Mogę podrapać się po boku gdy mnie swędzi. Nie mogłem tak się ruszać gdy byłem człowiekiem.

Tak, wiem o czym myślisz. Nie, nie potrafię wygiąć karku w tamtą stronę. Nawet gdybym chciał.

No dobra, próbowałem. Z przyczyn naukowych. W sensie... no wiesz. Nie, wyginanie karku w górę i dół jest niemożliwe. Kucyki nie są jak psy. I to wystarczy.

Czuję się bardzo, bardzo silny. Silny jak koń - tak, to miałem na myśli. Unoszenie pełnego dzbanka mleka w zębach to dla mnie nic. Po prostu przechyliam głowę w bok, biorę uchwyt w zęby i jakby nic podnoszę. Gdy nalewam, to nie rozlewam. Myślę że to znowu ta dziwna gibkość, bo wcześniej nie byłem w tym dobry. Poza tym, moje zęby są jak stal. To tak jakbym miał silnik w szczęcie.

Trochę mnie bolało gdy wyjmowałem babeczki z piekarnika. Obawiałem się oparzenia ust. Ale oni mają takie fajne nakładki na usta a one działają jak rękawica kuchenna. Mimo tego, to było trochę straszne. Mam na myśli, twarz, piec, no wiesz. Ale zrobiłem to i nie poparzyłem się.

Przy okazji, babeczki są bardzo dobre. W sensie, powinieneś spróbować trochę, już teraz. Nigdy o tym nie myślałem. Wow, one są ekstra. A może to z powodu wyczulonego smaku smakują inaczej. Co dziwne, teraz słodczyce rządzą

moim życiem, mimo że nigdy wcześniej nie przepadałem za nimi.

Najwyraźniej w przyszłym tygodniu będziemy pracować przy wyrębie. Napiszę ci o tym w następnym liście. Cieszę się że ty i Addy jesteście znów razem. Brawo, stary. Oby było wam jak najlepiej.

Noah.

Hej Stephen

W tym tygodniu, w zasadzie zajmowaliśmy się wyrębem. Robiliśmy z drewnem wszystko, co tylko można. Jako ziemny kucyk w moją przyszłą karierę nie wchodzi czarowanie lub kontrola pogody. Co mamy zrobić to w sumie wszystko co porusza ten świat. To Szkoła Życia w wydaniu zespołu kucyków ziemnych.

Ciekawi cię jak kucyki bez rąk wykonują drzwi? Wpierw bierzesz kłodę. Serio, zaczynamy od kłody. Naprawdę dużej kłody. Nie mam pojęcia jak ją tu przenieśli, przypuszczam że dowiem się tego następnym razem. W każdym bądź razie, wielka kłoda, grupa kucy, co teraz?

Kucyki mają piły, takie naprawdę duże, ze specjalną uprzążą w uchwytach na obu końcach. Kucyki zostają zaprzęgnięte w nie, w czasie gdy dwa-trzy kuce podnoszą i utrzymują ostrze nad końcem kłody. Ostrze ma ruchome pokrycie na tej stronie służące do chwycenia go zębami. Byłem w grupie chwytającej. Pokrycie gładko ślizga się po boku ostrza. Wszyscy zbliżamy się i unosimy pilę gdy dwa zaprzężone kucyki poruszają ostrzem w przód i w tył. Gdy ostrze jest umieszczone, moja grupa zdejmuje pokrycie z tej strony, i o to tu chodzi.

Teraz będziesz zaskoczony jak gładko to idzie. To jak magia. Gdy dwa kucyki zaplatały się, zobaczyłem że biegnę z innymi aby zasłonić pilę. Nawet o tym nie myślałem, po prostu pracujemy jak jedno ciało. Nigdy nie doświadczyłem czegoś takiego, nawet w dniach mojego powrotu do fabryki. Dobrze się czułem pracując razem. Nikt nie narzeka, nie wymiguje się, ani nie stwarza problemów. Nie gdy to się liczy.

Znaczy się, mamy kilku żartownisiów w klasie. Jest jeden żrebak który jęczy bez przerwy. Nie wiem jakich rodziców miał gdy jeszcze był człowiekiem, ale chyba nie byli za dobrzy. Ale był tam, pracował, jak gdyby żył aby służyć. Potem znowu był wrzodem na... boku.

Oczywiście, to sprawia że nie ma lipy w robocie. W sumie jest fajowo a

przez cały tydzień nie mam powodów aby wkurzyć się na kogoś. Nikt nic nie spieprzył, no przynajmniej nie celowo. W ogóle nie miałem wrażenia że jakiś kucyk jest pierdołą, albo powoduje problemy gdy na niego liczymy. Nigdy, gdy miałem dwie nogi nie miałem takiego tygodnia.

Jednak, gdy na kogoś nie liczymy... być może będę musiał skopać zasrany ogon jakiemuś żrebackowi. Pisałbym do ciebie z więzienia kucyków. O ile mają tu takowe. Jeszcze ich nie widziałem.

Widziałem kucyki z siekierami. Serio. W zębach, rąbały nimi drewno. Gdyby to była Ziemia ich mózgi zgniotłyby wstrząsy które w ich czaszkach tworzyłyby ścinanie drzew w ten sposób.

Zanim poszedłem sponifikować się, spędziłem sporo czasu ucząc się o kucach i tym podobnych. Equestrianie tylko wyglądają jak kucyki. Ale wcale nie są ziemskimi kucami. Jest tyle różnic... Tak, potrafimy mówić i inne takie. Ale czy wiedziałeś że kuce nie potrafią oddychać pyskiem? Jedynie nozdrzami. Equestrianie mogą używać zarówno nozdrzy i pyska do oddychania, jak ludzie. Mamy też struny głosowe. To jedna z przyczyn używania przez nas mowy.

I jedzenie - tak, jemy mnóstwo siana, lucerny i tym podobnych, ale oprócz tego jemy też masę cuksów, ciasteczek, ciast, chleba, kwiatów, warzyw, mleka a nawet jajek. Jajka idą do wypieków. Więc, uważam że kucyki są po prostu małymi mięsożercami. Nie możemy jeść mięsa, po prostu go nie trawimy. Nawet go nie połykamy, ale jesteśmy w stanie wypić trochę jajek. I wciągamy tyle że zwykły koń by tego nie przeżył. Pewnie człowiek też, jeśli by o tym pomyśleć. Po prostu umarliby na śmierć. Zdaje się że nie mamy problemów z insuliną. Cukrzyca tu nie istnieje.

A, i potrafimy wymiotować. Lepiej tego nie wiedzieć, ale ziemskie konie nie potrafią.

Poza tym, wiele innych rodzajów jedzenia jest niejadalne dla ziemskich kucy. Jak pieprz, cebula i żonkile. Mam stokrotki i kanapkę z żonkilami na dzisiejszy obiad. Na Ziemi, żonkile szkodzą zarówno ludziom i kucom. Ale zapewniam że nic w granicach Equestrii nie jest trujące. Nic.

Poza granicami, powiedzmy że w Lesie Everfree nie ma końca niebezpieczeństwom. Najwyraźniej to jeden wielki koszmar. Ale tu, wewnątrz aktualnych granic Equestrii jeśli coś rośnie to pewnie możesz to zjeść. Może to wyrzgasz, ale nie zginiesz od tego. Nie wiem czemu. Najwyraźniej, magia. Zakończę małym oświadczeniem na temat magii. Jednorożce są do du... wkurzające. Nie lubię ich nastawienia. Nie wiedzą o pracy fizycznej i zadzierają

nosa jakby róg czynił je ważniejsze od reszty. Nie czuję tego przy pegazach, są za... fajne. Ale jednorożce mnie wkurzają. Są odludkami albo na to wygląda, a z powodu magicznych zdolności, zdają się nie mieć tego ducha współpracy o którym pisałem. Nie powierzyłbym im żadnego zadania w młynie, to wszystko.

Noah

Hejka Stephen!

Jestem w stanie odpowiedzieć ci na pytanie gdzie "te wszystkie kalorie" idą. Prosto do moich fajowych mięśni. Ale wiem co miałeś na myśli. Mam dla ciebie gówniane wieści z Equestrii.

Taa, mamy ich masę. Nie można temu zapobiec, my tak jemy. System radzenia sobie z tym jest jednak bardzo zmyślny.

W domach mamy przybudówki, nie takie jak mieszkają ludzie. Spróbuję ci to jakoś dobrze wytłumaczyć.

Wyobraź sobie małą stodołę, z pokojem dla kuca lub dwóch. Jest tam budka, a z tyłu jej szeroki prostokątny otwór w podłodze. Tam załatwiasz swoje sprawy. To jak kopia boksu dla koni - znajduje się tam listwa która pozwala ci ocenić dystans jeśli nie chcesz tego oglądać. Po prostu możesz rozerwać się.

To co robisz idzie dziurą w podłodze prosto do wózka poniżej. A ściślej do śmietnika. Odchody kucy nie są jak ludzkie. Są dosyć mokre, i mają żdźbła spajające je (mimo wszystko siano to nasz najważniejszy pokarm). System jest nawet wydajny i czysty - podcieranie się nie jest problemem. Po prostu go nie ma. Cóż, tak długo jak trzymasz ogon w górze. Nauczyłem się tego pierwszego dnia, i nie chcesz popełnić tego błędu. Cholera. Nie. Nie chcesz.

Taa, wyśmiejesz to, małpizjonie. Nigdy nie miałem takich problemów trawiennych jako człowiek. Czuję się jakbym znowu miał dwadzieścia lat. Mogę jeść, co chcę i nigdy nie będę miał zgagi lub skurczy ani niczego innego. Pamiętasz ziemskich wegan? Nie mam tego problemu. Zbyttnio. Myślę że bycie wegetarianinem zmienia wszystko.

Śmietnik się napełnia, a gdy jest przepełniony, używa się rodzaju drewnianej szyny aby docisnąć go poniżej przodu wychodka o kilka cali. Pozwala to śmietnikowi wypełnić się równomiernie. Dobre maniere wymagają czasem sprawdzenia ile jeszcze brakuje do pełna. Przyzwyczaiłbyś się.

Gdy śmietnik się zapełni, jest wyrzucany i wkłada się nowy. Gnój idzie do kompostowni. W każdym miasteczku są takie, niektóre dzielą jeden wspólny. Nie

wiem co z nim robią, ale produktem końcowym jest nawóz, a mogę dodać że produkujemy jeden z najlepszych w okolicy. Jak widać, nasze odchody nie są toksyczne ani niebezpieczne dla zdrowia jak ludzkie. Może to sprawa innych bakterii, a może sprawa jedzenia i trawienia. Ale wiem że nie jest to ta sama sprawa co u ludzi.

Zakładam że kochasz słuchać o tym, co nie? Cóż, to TY poprosiłeś mnie o wyjaśnienie tego. Właśnie to robię. Po prostu nie potrzebujemy spluczek ani roślin leczniczych w Equestrii.

Z innej beczki, chciałbym ciebie zapytać na temat raka Addyego. Każdy w końcu coś łapie, to nie tak że mógłbyś unikać cezu, woda to życie. Wierzę że terapia nie jest tym razem taka niekomfortowa. Jakby to powiedzieć, to jedna z rzeczy z których cieszę się że mam za sobą. Tutaj nawet nie słyszano o raku. Wraz z niemal każdym rodzajem choroby. Mamy coś takiego jak przeziębienie, ale nie jest z tym tak źle. Poza granicami bywają choroby ale staram się ich unikać.

À propos twojego pytania - Nie wiem gdzie znajduje się Equestria. Nocne niebo jest niemal takie same, co jest dosyć dziwne. Poznają niektóre konstelacje, jestem tego pewien - Nie znam wielu ale poznają Oriona i Wielki Wóz, a jestem pewien że to one. To rodzaj połączenia z Ziemią ale nie jestem pewien co to znaczy lub jak powinno z tym być. Oni naprawdę wierzą że Księżniczki unoszą księżyc i słońce, a z tego co widziałem w gazetach, te dni i noce nie mają związku z tymi poza Barierą. Więc nie wiem.

Może Equestria to kieszonkowy wszechświat lub podprzestrzeń, albo alternatywna Ziemia. To nie jest coś co mogę pojąć, sorka. Wiem że jesteś ponad tym wszystkim, ale ja jestem prostym pracującym kucykiem.

Następnym razem napiszę ci jak załatwia tu się skomplikowane sprawy. I jak poradziłem sobie z pewnym nietypowym jednorożcem.

Noah